

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102450,Napoleon-Ciukso-zolnierz-od-Kmicica-i-Lupaszki.html>



Dom rodzinny Napoleona Ciukso w Bielkiskach (fot. Adam Kuczyński)

ARTYKUŁ

Napoleon Ciukso - żołnierz od „Kmicica” i „Łupaszki”

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PAWEŁ NOWIK 27.07.2023

W pamięci towarzyszy broni przechowało się, że Napoleon Ciukso był „koleżeński, szlachetny, prawy i wysokiej wartości jako obywatel i żołnierz Rzeczypospolitej”. Przedwojenny podoficer, jako jeden z pierwszych zgłosił się

do szukającego ochotników oddziału Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”.

Napoleon Ciukszo, ps. „Waligóra” urodził się w 1913 roku we wsi Bielkiszki, w gminie Podbrodzie, powiatu świeciańskiego. Pochodził z rodziny o tradycjach patriotycznych. Był synem Michała i Salomei zd. Kluk. Jego ojciec, wraz z braćmi – Andrzejem i Karolem, przyjechał tu ze wsi Gajluny, (gmina Łyntupy, pow. świeciński). Michał prowadził 20 hektarowe gospodarstwo.

Rodzice Napoleona mieli siedmioro dzieci. Najstarszy syn, Aleksander, zginął podczas służby w Wojsku Polskim. Jest pochowany na Antokolu w Wilnie. Młodszy, Ryszard, w wieku 10 lat zachorował na ospę. Choroba okazała się śmiertelna. Były jeszcze trzy siostry: Salomea, Maria i Jadwiga.

Napoleon był wysoki, miał rude włosy. Bardzo lubił czytać książki. Od dzieciństwa chętnie pomagał innym.

Napoleon był wysoki, miał rude włosy. Bardzo lubił czytać książki. Od dzieciństwa chętnie pomagał innym. Prócz pracy na roli zajmował się rzemiosłem. Do dziś w rodzinnym domu przechowywane są narzędzia stolarskie sygnowane jego inicjałami oraz przedmioty, które wykonał własnoręcznie. Na ścianach w pokoju gościnnym wiszą portrety Napoleona i jego brata Michała.

Do odbycia służby wojskowej Napoleon został powołany w marcu 1935 roku. Służył w 4. kompanii 85. Pułku Strzelców Wileńskich. Garnizon, do którego należał pułk, mieścił się w koszarach w Nowej Wilejce. W trakcie służby Ciukszo otrzymał odznakę sportową.

Do dziś w rodzinnym domu przechowywane są narzędzia stolarskie sygnowane jego inicjałami oraz przedmioty, które wykonał własnoręcznie.

W sierpniu 1936 roku przyznano mu również prawo noszenia pamiątkowej odznaki pułkowej. Wiadomo, że we wrześniu 1936 roku przebywał na leczeniu w Szpitalu Wojskowym O.W. Wilno.

Po powrocie z wojska wspólnie z bratem Michałem rozwijał gospodarstwo. Zachowała się decyzja z czerwca 1939 roku, w której Urząd Wojewódzki z Wilna zezwolił braciom na dokupienie hektara ziemi.

W wojnie obronnej 1939 roku Napoleon Ciukszo nie wziął udziału. Być może nie został powołany ze względu na wcześniejszy pobyt w szpitalu.



Napoleon Ciukszo

Echa leśne

Rok 1943 przyniósł zmiany na froncie wschodnim. Niemiecki blitzkrieg okazał się fiaskiem na bezkresnych przestrzeniach Rosji. Inicjatywę niemal wszędzie przejmowała Armia Czerwona.

Do ataków na Niemców i ich współpracowników dochodziło tylko w wyjątkowych sytuacjach, ponieważ za tego

typu działania okupant stosował odpowiedzialność zbiorową.

I, choć losy wojny nie były jeszcze przesądzone, należało się spodziewać, że z czasem Sowieci zbliżą się do przedwojennych granic Polski. Na Kresach II RP wzrastał się terror władz okupacyjnych. Wielu młodych Polaków musiało się ukrywać, by uniknąć wywózki na roboty przymusowe do III Rzeszy. Aresztowano osoby podejrzane o działalność polityczną oraz chłopów nie wywiązujących się z obowiązkowych dostaw płodów rolnych. Po lasach grasowała sowiecka partyzantka, byli to żołnierze, którzy po czerwcu 1941 roku uniknęli niewoli bądź zbiegli z obozów jenieckich. Sporadycznie walczyli z Niemcami. Ich głównym celem było przetrwanie i doczekanie nadejścia frontu. Stanowili śmiertelne zagrożenie dla ludności cywilnej. Regularnie dozbrajani zrzutami z Moskwy, terroryzowali mieszkańców kresowych wsi i miasteczek, żądając żywności. Przy okazji dokonywali grabieży i rozbojów. Siłą wcielali do swoich oddziałów młodych, miejscowych mężczyzn.



Napoleon Ciukszo (w mundurze)

W tym czasie Polskie Państwo Podziemne podległe Rządowi RP w Londynie rozbudowywało swoje struktury zarówno w pionie cywilnym jak i wojskowym. Armia Krajowa – zbrojne ramię tej organizacji, szkoliła kadry, które miały podjąć walkę w momencie wybuchu powszechnego powstania narodowego. Do ataków na Niemców i ich współpracowników dochodziło tylko w wyjątkowych sytuacjach, ponieważ za tego typu działania okupant stosował odpowiedzialność zbiorową. Za zabójstwo żołnierza czy urzędnika pacyfikowano całe wsie lub przeprowadzano zbiorowe egzekucje na losowo wyłapywanych mieszkańcach.

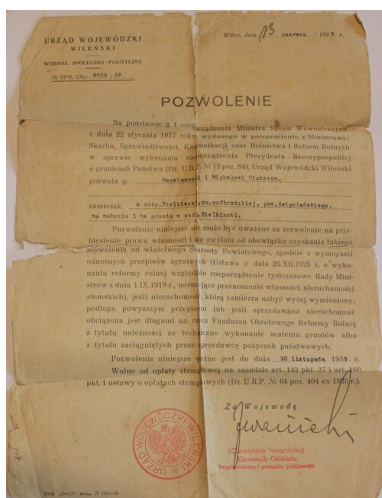
25 marca 1943 roku, mimo obaw władz Okręgu AK w Wilnie, patrol, składający się z pięciu żołnierzy pod

dowództwem Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”, wyruszył do lasu. Był to zaczątek oddziału, który jako pierwszy miał stale przebywać pod bronią, prowadząc walkę z okupantem. Do miejscowości Bryle dostarczono im broń. To tu żołnierze złożyli przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. W oddziale znaleźć schronienie mieli „spaleni” członkowie AK, Polacy ukrywający się przed wywózką oraz ci, którym groziło wcielenie do mundurowych formacji białoruskich. By nie sprowadzić represji na okoliczną – polską – ludność, podczas zbrojnych akcji partyzanci posługiwali się językiem białoruskim i rosyjskim. Nie nosili polskich mundurów. Jak się można było domyślić, metoda takiego kamuflażu nie zawsze była skuteczna.

Jako żołnierz „Kmicica”

W skład pierwszego oddziału weszli: Jan Kursewicz ps. „Akcja”, Zdzisław Józef Szyłajko ps. „Olek”, Jan Mickiewicz ps. „Alfons 1” oraz Stanisław Możejko ps. „Dąb”. Po dotarciu w okolice jeziora Narocz, „Kmicic” rozpoczął werbunek wśród członków konspiracji, którzy przed wojną służyli w Wojsku Polskim. Jednym z pierwszych, który odpowiedział na apel „Kmicica” był kpr. rez. Napoleon Ciukszo, ps. „Waligóra”. W krótkim czasie pod komendą Burzyńskiego znalazło się kilkunastu żołnierzy, nie każdy miał broń. Już podczas pierwszej potyczki dały się również zauważyć braki w wyszkoleniu. Do walki doszło w pobliżu folwarku Józefowo, gdzie stacjonowali partyzanci. Silny oddział litewskiej policji tyralierą zaatakował Polaków. „Kmicic”, widząc przewagę wroga, dał rozkaz wycofania się. Odwrót ostatecznie ogień karabinu maszynowego „Waligóra”. W trakcie odwrotu Ciukszo zgubił dysk od erkaemu, po który na rozkaz dowódcy wrócił, nie bacząc na ostrzał wroga.

„Waligóra” znalazł się w grupie zaufanych, doświadczonych żołnierzy tworzących radę przyboczną „Kmicica”.



Pozwolenie na nabycie gruntu

Pod koniec czerwca 1943 roku żołnierze podziemia założyli stałą bazę w okolicy jeziora Narocz. Wówczas Brygada liczyła około siedemdziesięciu ludzi i stale zgłaszali się nowi. Wysunięte posterunki miały ostrzegać o niebezpieczeństwie, a w teren były wysyłane kilkusobowe patrole zwiadowcze. Nastąpiła również reorganizacja sztabu. W okresie tym odnotowano pierwsze straty. Tak wspominał to Władysław Mackiewicz ps. „Wałodźka”:

„Pierwszy patrol, który przywiózł dwa trupy i jednego rannego był wysłany w teren pod dowództwem »Waligóry« - mego sąsiada Ciukszy. Powód był następujący: patrol nasz w sile pięciu osób był wysłany na zadanie pod Łyntupy. Po drodze zatrzymał się na noc w jakimś chutorze i wszyscy poszli przespać się do stodoły. Nie wiadomo, czy ktoś podpatrzył i doniósł do najbliższego posterunku litewskiego, czy też przez przypadek, dosyć, że o świcie dnia następnego obudziły ich strzały. Kiedy rzucili się do drzwi, ogień został właśnie na nich skierowany i zaraz dwóch padło, a jeden został ranny. Od całkowitej klęski uratował ich »Waligóra«, albowiem będąc uzbrojony w erkaem w biegu otworzył ogień do napastników, co pozwoliło mu odskoczyć, zająć stanowisko bojowe i nawiązać walkę ogniową. Policjanci zrezygnowali z boju i nie kontynuowali pościgu; ograniczyli się do spalenia stodoły i wycofali się. Wówczas »Waligóra« zarekwirował konia z wozem na sąsiedniej kolonii, załadował trupy i rannego oraz wrócił na bazę, bez dalszego incydentu. Podobno, komendant był wściekły, wysłuchawszy raportu »Waligóry«, zbeształ go i chodziły pogłoski, że odda go pod sąd wojskowy, lecz widocznie potem ochłonął, zważywszy, że »Waligóra« był jego pierwszym żołnierzem, a do tego, bądź co bądź podoficerem z wojska, a takich było bardzo mało”.

Najpoważniejszym zarzutem było nie wystawienie czujek podczas nocnego postoju. To nieregularne zachowanie pozwoliło Litwinom zaskoczyć śpiących żołnierzy z polskiego patrolu.

Sukcesem skończyła się natomiast akcja, w miasteczku Daniłowicze. Podczas walki, nie ponosząc strat własnych, udało się rozbić posterunek żandarmerii niemieckiej. Wówczas zdołano uwolnić więźniów. W urzędzie rejonowym władz okupacyjnych zniszczono wykazy dotyczące kontyngentów oraz dokumentację operacyjną. W akcji, którą dowodził osobiście „Kmicic”, brał udział również Napoleon Ciukszo.

13 sierpnia w potyczce koło kolonii Mała Czeźwierć, niedaleko folwarku Szarkowszczyzna, Ciukszo został ciężko ranny. Pocisk przeorał mu skórę na głowie.



**Dom rodzinny Napoleona Ciukszo
w Bielkiszkach (fot. Adam
Kuczyński)**

Sowiecka zdrada

Pod koniec sierpnia 1943 r. był planowany atak na niemiecki garnizon w Miedziole. Polskich żołnierzy mieli wesprzeć sowieccy partyzanci z obozu Fiodora Markowa. Wspólna akcja okazała się tylko przykrywką. Markow otrzymał z Moskwy rozkaz zlikwidowania oddziału „Kmicica”. Rankiem 26 sierpnia polska delegacja z Burzyńskim na czele udała się do sowieckiego obozu, by omówić szczegóły akcji. Około południa akowski obóz nad jeziorem Narocz został szczelnie otoczony przez Rosjan. Sowieci w ukryciu czekali na rozwój wydarzeń. Tuż po obiedzie przyjechał konnym zaprzęgiem ppor. Niciński w asyście rosyjskich towarzyszy. Polski oficer zachowywał się niespokojnie. Zwróciło to uwagę Polaków, nikt jednak nie zauważył, że Niciński jest „trzymaany na muszce”. Napotkanym żołnierzom wydał rozkaz „zbiórka bez broni na placu alarmowym”. Chwilę później do akcji ruszyło kilkuset sowieckich partyzantów.

Zaskoczyło to całkowicie zebranych w obozie. Napastnicy oddali ostrzegawcze salwy, zmuszając Polaków do poddania się. Praktycznie nikt nie podjął walki. Mimo, że „Waligóra” był ranny, wraz z kilkoma towarzyszami próbował uciekać przez bagna. Tak moment ten relacjonował Jerzy Lejkowski ps. „Szpagat”:

„Ogień straszliwy do góry dosłownie sparaliżował działalność całej naszej partyzantki. Ucieczka w zasadzie była niemożliwa, bo wzgórze, na którym staliśmy było otoczone bagnami. Jeżeli chodzi o »Waligórę«, to on się wyrwał i uciekł jakimiś drogami i trudno mi powiedzieć jak? Drugi usiłował uciec »Hermes«, też próbował uciekać i został wyciągnięty za uszy, bo już się topił”.

Sowietom udało się aresztować około 120 ludzi z Brygady Kmicica. W ciągu dwóch dni przesłuchano zatrzymanych i przeprowadzono selekcję. Połowę w improwizowanym śledztwie skazano na karę śmierci. Tych, którzy w swej przeszłości nie narazili się Sowietom, wcielono do nowoutworzonego oddziału im. Bartosza Głowackiego.

Oddział operował w okolicy Świra.

Przeprowadzał akcje przeciwko Niemcom,
litewskim kolaborantom oraz Sowietom.

Dowódcą, zależnej od sowieckiej partyzantki formacji, Markow mianował Antoniego Mroczkowskiego ps. „Zapora”. Oddział przetrwał niespełna miesiąc. Przy nadarzających się okazjach dochodziło do dezercji. Ostatecznie wysłany, za zgodą Markowa, oddział nie wrócił z patrolu. Polacy, na czele z dowódcą, przyłączyli się do majora Zygmunta Szendzielarza. Zanim to nastąpiło, „Łupaszka” zebrał pod swoją komendą tych, którzy uniknęli aresztowania. Wśród nich był również Napoleon Ciukszo. Gdy na przełomie września i października stan liczebny przekroczył stu żołnierzy „Łupaszka” sformował trzy samodzielne plutony. Miały to być załączki przyszłych kompanii i szwadronów. Dowódcą jednego z nich został „Zapora”. Ciukszo w tym plutonie pełnił funkcję dowódcy drużyny.

Oddział operował w okolicy Świra. Przeprowadzał akcje przeciwko Niemcom, litewskim kolaborantom oraz Sowietom. „Zapora” miał opory by występować przeciwko czerwonej partyzantce. Po jednej z potyczek porzucił swój pluton. Usiłował zbiec do Markowa. Został zabity przez swojego podkomendnego. Wiedział zbyt wiele. Będąc u „Łupaszki” zdążył poznać członków „Brygady Śmierci”, punkty kontaktowe i miejsca postoju poszczególnych plutonów. Wiedział, którzy z okolicznych chłopów są członkami siatki konspiracyjnej. Gdyby zdołał uciec, stał by się śmiertelnie niebezpieczny...

Leśna śmierć

Napoleon Ciukszo zginął na początku stycznia 1944 roku. W nocy drużyna, którą dowodził, została wysłana do leśniczówki w zaścianku Sobkiszki by rozbroić Szablinskasa – gajowego, o którym wiadano, że przechowuje broń. Tak okoliczności śmierci zapamiętał Edward Pisarczyk ps. „Wołodujowski”:

„Była noc około 23-ej. stanęliśmy u drzwi, a »Waligóra« nieopatrznie stanął u okna i zaczął pukać w szybę, leśniczy strzelił w okno i trafił go śmiertelnie w klatkę piersiową. Kiedy rozległ się strzał, zobaczyłem, że »Waligóra« wypuścił z rąk karabin, złapał się za pierś, krzyknął: »Wołodujowski« *uciekaj! Zabity jestem!* Przebiegł parę metrów i zwałił się martwy na ziemię. Oddaliśmy parę strzałów, wzywaliśmy leśniczego do złożenia broni. Bronił się. Rozgoryczeni stratą drużynowego, podpaliliśmy leśniczówkę. Spłonęła wraz z leśniczym. Zwłoki »Waligóry« zabraliśmy do oddziału”.

W pamięci towarzyszy broni przechowało się, że Napoleon Ciukszo był:

„koleżeński, szlachetny, prawy i wysokiej wartości jako obywatel i żołnierz Rzeczypospolitej”.

Akowcy pochowali go na skraju lasu na terenie majątku Cypliszki. Przeprowadzona przez komunistów kolektywizacja wsi zniszczyła folwark. Z czasem zarys grobu również się zatarł. Miejsce pochówku jest dziś trudno dostępne, leśnie drogi zarosły. Wiosną i jesienią podmokły teren dodatkowo utrudnia dojazd, nawet dla samochodów terenowych. Dopiero po odzyskaniu przez Litwę niepodległości, z inicjatywy miejscowych Polaków, postawiono nowe upamiętnienie. Czy znajduje się dokładnie w miejscu pochówku? Na to pytanie miały dać odpowiedź badania archeologiczne, które we wrześniu 2022 roku przeprowadził zespół z Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięi Narodowej. Nieopodal oznaczonego miejsca odnaleziono szczątki mężczyzny w dobrze zachowanym mundurze Wojska Polskiego. Szczątki zostały poddane oględzinom antropologicznym na Uniwersytecie w Wilnie. Czy odnaleziony żołnierz to Napoleon Ciukszo ps. „Waligóra” będzie można stwierdzić po porównaniu DNA zmarłego z materiałem genetycznym udostępnionym przez krewnych.



Cypliszki. Prace poszukiwawcze w 2022 r. (fot. Michał Siemiński)